

Reymont, pisarz - obserwator



Wiele z tego, co pisarz opowiadał o sobie, nie było prawdą. Nie nazywał się Władysław Reymont i nie miał w sobie krwi wikingów.

Pochodził z rodziny Balcerków, zamożnych chłopów. Z czasem doszedł przydomek Rejment, który stał się nazwiskiem rodziny pisarza. Tak miał na nazwisko jego ojciec, organista i sekretarz parafii. Gdy mały Staś miał rok, rodzina przeniosła się do Tuszyńska pod Łodzią. Tam spędził dzieciństwo i wczesną młodość. Życie na plebanii pozostawiło u przyszłego pisarza niechęć do księży, chociaż później pragnął wstąpić do zakonu. Lubił uciekać do pobliskiego lasu i marzyć. Nie znosił dyscypliny, nie lubił się uczyć, dlatego miał kłopoty w szkole. Jako 13-latek pojechał do Warszawy, by kształcić się na krawca. Nie lubił tego fachu, wolał pisać. Jednakże 2 stycznia okazał jednak frak bardzo dobrze uszyty i został zapisany do cechu. Pytanie, czy to on sam uszył?

W wieku 15 lat zaczął pisać wiersze, naiwne i słabe. Gdy przekonał się, że nie dorówna Słowackiemu, przerzucił się na prozę. Od dziecka chciał zostać pisarzem. Jego ojciec nie wierzył w talent syna i sceptycznie patrzył na plany literackie Stasia. Dopiero, gdy zobaczył w czasopiśmie „Myśl” nowelę o Sybirakach, podpisaną pseudonimem Władysław Stanisław Reymont, wzruszony rozplakał się, tak sugestywny był opis niedoli zesłańców. W 1884 roku Reymont został wydany z Warszawy. Tadeusz Skutnik pisał o pewnej ilości „materiałów wstydlivych”, nie precyzując, co miał na myśli. Kazimierz Wyka sugerował, że w życiu Reymonta były „rozmaite afery i przygody romansowe”. Czy to z tego typu aferą miał wtedy do czynienia? Stefan Lichański twierdził, że Reymont został wydany „za udział w pracy konspiracyjnej”.

Przez kilka lat pracował na kolei jako dróżnik i tam rozpoczął swą działalność literacką. Poznał wówczas młodą Stefanię Kluge, żonę naczelnika stacji w Rogowie, w której się zakochał. Po latach o pierwszym dziecku Stefanii mówił jak o własnym. Kolejna miłość to Antonina Szczygielska, bohaterka wielu opowiadań. Następną ukochaną była znowu mężatka, Aurelia ze Szacnajdrów Szablowska. „Kłopoty z babami”, jak pisał, stały się przyczyną jego ucieczki z Warszawy.

W 1894 roku za radą Aleksandra Świętochowskiego pojechał na pielgrzymkę do Częstochowy, z której przywiózł reportaż „Pielgrzymka z Jasnej Góry”. Z wydawnictwa Gebethner i Wolff dostał pokaźną zaliczkę na napisanie powieści o Łodzi. Zmysł obserwacji, notatki zanotowane dla pamięci, pozwoliły mu stworzyć w „Ziemi obiecanej” panoramę miasta przemysłowego i wizerunki ludzi trzech nacji: polskiej, niemieckiej i żydowskiej. Najął się nawet na tkacza. Kilka tygodni praktyki pozwoliło mu prawdziwie opisać pracę robotników tkalni. Powieść Reymont napisał jednak nie w Łodzi, a w Paryżu. Również „Chłopów” tworzył na zmianę we Francji i w Polsce. Opis polskiej wsi, rozmów w karczmie, powstawały w Paryżu. Uważał, że w stolicy Francji panuje świetna atmosfera intelektualna, chociaż spotykał się tylko z Polakami.

Piotr Łopuszański